

Citoyens?

21 maja 2010

W tle żałoby, która dla wielu z nas wcale się nie skończyła, wciąż słyszę puls niedziałającego państwa.

Od poprzedniej niedzieli pod Pałacem Prezydenta – jak nazywa go lmaud z salonu 24.pl – wciąż mi się to płacze. Dziesiąty kwietnia, dziesiąty sierpnia, dziesiąty kwietnia, dziesiąty sierpnia...

Pod Pałacem Prezydenta spotkał się Ruch 10 kwietnia. Skąd 10 sierpnia? Człowiekiem 10 Sierpnia nazywano Dantona, który po obaleniu monarchii odgrywał ważną rolę w życiu politycznym Francji. Dlaczego Człowiek 10 Sierpnia? Bo 10 sierpnia 1792 roku lud Paryża zdobył pałac królewski Tuileries, położony przy Place de Carouselle i osadził Ludwika XVI razem z rodziną w więzieniu Temple. Danton tam był.

Dlaczego narzuca mi się ta rewolucyjna tonacja? Czy pod Pałacem Prezydenta spotkali się rewolucjoniści?

Zabawne... Trzymający się latarni mężczyzna, który dzielnie, bez tuby, krzyczał na całe Krakowskie Przedmieście tekst apelu o powołanie międzynarodowej komisji, która zbada przyczyny katastrofy, pod kurtką miał t-shirt w białe granatowe paski, przez co wyglądał trochę jak matros, który właśnie zszedł z krążownika Aurora. Ale starsze panie śpiewające Godzinki? No, może panowie w średnim wieku grzmiący razem ze wszystkimi: „Żądamy! Żądamy!”. Może oni uzasadniają rewolucyjne skojarzenia... Ale te kwiaty? Znicze? Modlitwa? Rewolucja z kwiatów i łez? I co to w ogóle jest rewolucja? Umieszczając to słowo pomiędzy rewoltą i rewolwerem mój stary słownik mówi, że to gwałtowny przewrót w życiu społeczeństwa i państwa. Od łacińskiego *revolutio*.

Gwałtowny przewrót... To był gwałtowny przewrót?

* * *

Jak wielu z nas nie potrafi już wrócić do zwykłego zarabiania, planowania wakacji i zwyczajowych zakupów, okaże się tak naprawdę w dniu wyborów prezydenckich. Dziś możemy to tylko przeczuwać.

Dziś mogę się tylko zastanawiać ilu z nas skrzywi się, kiedy przeczyta słowa Julii Pitera: „»Razi mnie stała wymiana wieńców na świeże na ławkach posłów. Ja nie uważam, że to jest wyraz żalu i przywiązania. To demonstracja«. Posłanka przyznała, że jej kolegom w niektórych momentach »puszczały nerwy«, ale to dlatego, że »denerwowała ich ta cała sztuczna atmosfera, która była jednak nabudowywana na całej tragedii«. Dodała, że przez wieńce w pustych ławach posłów PiS, nowi posłowie, dla których nie ma miejsca, siedzą w ławach rządowych”.

Mogę się tylko domyślać ilu z nas zaciska bezradnie dłonie, kiedy miesiąc po, wciąż ustala się godzinę katastrofy. Kiedy kolejne wrzuty medialne przeczą sobie, tworząc mgłę dezinformacji. Te z ostatnich dni: prezydencki telefon satelitarny był. Nie było. Były w nim tajne kody. Nie było. Borowcy? Nie było ich. Byli. Nie strzelali chroniąc ciało Prezydenta. Strzelali. Nie było czipa w marynarce, był. I te od pierwszego dnia: pilot nie znał rosyjskiego. Znał. Pomylił hektopaskale z czymś tam. Nie pomylił. Był ktoś piąty w kokpicie. Nie było. Krzyczeli „Jezu, Jezu”. Nie krzyczeli, spokojnie rozmawiali...

W tle żałoby, która dla wielu z nas wcale się nie skończyła, wciąż słyszę puls niedziałającego państwa:

CBA bada korupcję w Sądzie Najwyższym.

Hollywoodzki guru reżyserii żali się w liście do premiera, że miasto Łódź właśnie zabrało mu kupiony przez jego Fundację Sztuki Świata budynek, przeznaczony na centrum filmowe. – „Zakończmy to absurdalne, destrukcyjne działanie

komisarycznych władz w Łodzi” – mówi dziennikarzom David Lynch.

Firma audytorska PricewaterhouseCoopers ocenia zarząd jednej z wielkich firm telekomunikacyjnych, która ma 13,5 miliona klientów i ponad 7 miliardów złotych przychodu w zeszłym roku. „...firma zmaga się /.../ w szczególności z brakiem etyki biznesowej i nieefektywnym przywództwem na poziomie najwyższego kierownictwa, a także konfliktami personalnymi i sporami kompetencyjnymi na szczeblu zarządu oraz dyrektorów departamentów”. W tle zarzuty prokuratorskie.

Tanie pociągi nie mogą jeździć, znikają z rozkładu nawet InterCity. Lekarze w ZUS-ie mówią do pacjentów: idź pajacu jeden. Pacjenci nagrywają i piszą skargi. Wrócił poseł, który milczał przez miesiąc, a teraz kpi, że umarł wraz z Prezydentem i narodził się na nowo. Igor Janke stracił pracę w radio TokFM, bo kandydat na prezydenta udzielił wywiadu Salonowi24.

* * *

Wielcy tego świata nie przyjechali na Wawel, co być może jest sygnałem, że nasza część Europy sama ma sobie radzić wobec sąsiada ze wschodu.

To jest gwałtowny przewrót?

Autor: Anna Mieszczanek

Źródło: [Obywatel](#)